

467.

GAZETA POZNANSKA

Nro. 42.

w Sobotę dnia 26. Maia Roku 1810.

z Warszawy d. 19. Maia.

Dnia onegdajszego, to jest 17. Maia o godzinie 8mej z rana, ruszywszy N. Pan z noclegu w Maiszewie, przybył do rzeki Pilicy nad przewoz o kwadrans na głą do przygotowanego na ten koniec pramu. Prefekt Departamentu Warszawskiego wprowadził N. Królową Jeymość, a JW. Marszałek Dworu Królowej Jeymości Gablentz N. Królową Jmć; przebywszy rzekę Monarcha powitany został w miejscu zaczynającej się granicy Departamentu Warszawskiego od Prefekta Departamentu oraz JW. Generała brygady Krasieńskiego, Kommandanta w Departamencie Warszawskim. Prefekt miał mowę, a po iey skończeniu oddał obraz statystyczny swego Departamentu. Gdy wraz z granicą Departamentu zaczynał się Powiat Czerski, Prefekt przedstawił N. Panu Podprefekta Powiatu Czerskiego do assistowania w podróży przez iego Powiat. Od przewozu przybył N. Pan do pierwszej stacyi w Departamencie Warszawskim, to jest do wsi Potyczy, zkąd po odmienieniu koni udał się do drugiej stacyi w mieście Gorze oznaczoney. Przy wieździe do miasta przyjmowany był od Obywateli Powiatu Czerskiego i miasta Góry, daley powitany mową od JW. Biskupa Malinowskiego, Proboszcza miejscowego, ubranego *in Pontificalibus* wraz z duchowieństwem; potym miał mowę Rektor szkół Piiarskich otoczony uczniami; wciąz miasta po obydwóch stronach stała gwardya Narodowa Powiatu Czerskiego; przy wieździe i wyieździe z miasta uderzono w dzwo-

ny, a okrzyki radośne ludu towarzyszyły Monarsze. Z miasta Góry przybył N. Pan na trzecią stacyą do Słomczyna, gdzie śniadanie było przygotowane. Po śniadaniu wyjechał z Słomczyna, na granicy Powiatu Warszawskiego, Prefekt Departamentu przedstawił N. Panu Podprefekta Powiatu Warszawskiego wraz z Obywatelami Powiatu, którzy w przeieździe Monarsze assistowali. — Z Słomczyna przybył N. Pan do ostatniej stacyi, a pierwaszey w Powiecie Warszawskim, to jest do Willanowa, gdzie Prefekt Departamentu przytomną Radę Powiatu Warszawskiego N. Panu przedstawił. Po przeprzeżeniu koni udał się N. Pan traktem ku Warszawie; w Czerniakowie oczekiwał na Monarchę JO. Xiążę Minister Woyny, oraz JW. Generałowie dywizyi Dąbrowski i Fiszer z licznym gronem oficerów; po powitaniu przez nich N. Pana, przybył Monarcha do rogatek Czerniakowskich, gdzie Zastępca Prezydenta Muncypalności wraz z Radą Muncypalną, wieźdzającego do miasta Monarchę witali; Zastępca Prezydenta Muncypalności miał mowę, po której skończoney wiechawszy N. Pan, o godzinie 3ciey po południu do miasta, iechał przez Łazienki i ulicę Ujazdowską wśród woyska liniowego i assistencyi kilku tysięcy ludu, który aż do rogatek na przyjęcie swego Monarchy wyszedł. W aleach starozakonni wyznania Moyżeszowego stali z dwoma bogatymi baldakinami i z dwoma Rodałami. Gdy N. Pan nadiechał, wystąpili dway starcy trzymając Rodały w ręku, oraz Reprezentanci, a Sekretarz tychże Re-

Albion

468
prezentantów, miał do Monarchy mowę, po której radośnie rozlegały się okrzyki.

Wojsko stało rozstawione przedziałami prawie od Czerniakowa aż do zamku, to jest: huzary, kiryssyery, artyllerya, grenadyery, woltżery, gwardya narodowa, weterani oraz Kadeci szkoły artylleryczney i inżynierów. — Stoiednokrotny wystrzał z dzia! i odgłos dzwonów kościelnych ogłosił przybycie ukochanego Monarchy do tuteyszey stolicy, który przejeżdżał przez most w Łazienkach przy posagu Jana III., i przez bramę tryumfalną. Wieżdząc N. Pan od Łazienek przez głęboką drogę, uyrzał obydwie poboczne góry zajęte mnóstwem ludu, który z czułością serca, witał ukochanego Oycy swego; co go mocno rozrzewniło.

Paradę wiazdu rozpoczęli: Prezydent Policji i zastępca Prezydenta municypalności z urzędnikami swoiemi konno, za nim postępował Prefekt Departamentu i Podprefekt Powiatu Warszawskiego, z licznym gro-
nem urzędników; za temi iechały 3 szwadrony pięknego nowo utworzonego regimentu huzarów, a dalej iechał W. Stanisław Potocki, General brygady, Kommandant Warszawy, z Maiorem Placu Axamitowskim i Adiutantami, potym szedł pojazd, w którym Najjaśniejsi Królestwo Ichmość siedzieli, po prawey Jego ręce iechał JO. Xiążę Minister Woyny, i JW. Alexander Potocki, Komiuszy W. oraz General dywizyi Fiszer; po lewey zaś General dywizyi Dąbrowski, a za nim General Krasziński i wielu oficerów; to wszystko wraz z pojazdem otaczali jakby wieńcem kiryssyerowie; za pojazdem Królewskim postępował oddział kiryssyerów i huzary. Przy kościołach, którądy N. Pan przejeżdżał, stało duchowieństwo; przy kościele zaś Świętego Krzyża, stały na przeciw duchowieństwa sieroty od Dzieciątka Jezus, ubogo, ale czysto przybrane. Niezmierne tłumy ludu, łączącego radosne okrzyki z wojskiem; pleć piękna znajdujaca się w oknach domów po obydwóch stronach ulic, to wszystko było

świątynym obrazem czulego przywiązania dzieci do ukochanego Oycy swego.

Za przybyciem Królestwa Ichmość do zamku, powitały Ich czekające tam pierwsze władze kraiove, iako to: Senat, Rada stanu, Sąd appellacyiny, Trybunały etc. Królestwo Ichmość z zwyczajną swoią łaskawością i dobrocią raczyli przyjąć to powitanie; udali się potym do pokoiów, gdzie uprzeymie rozmawiali, a po pożegnaniu poszli doswych pokoiów. JW. Małachowski Marszałek Nadworny i JO. Xiążę Minister Woyny, udali się za Królem Jegomością, i powróciwszy oświadczyli, że nazajutrz wszystkie władze cywilne i woyskowe mieć będą u Króla Jegomości audyencyą, poczym wspomniane władze roziechały się. — Wieczorem całe miasto było rzęsiwym światł m oświecone, a mianowicie brama idąc do Pałacu zwanego pod Blachą gdzie wśród rzęsiwego światła Cyfra N. Pana widzieć się dała.

Na przyjazd Najjaśniejszego Pana do Warszawy przez kraj nowo nabyty dnia 17. Maia 1810.

KROLU! kiedyś w tych Murach obecny przed rokiem,
Zrzedł kraiu Oycowski wyszukiwał okiem,
A dobyte, nagłecy oddawszy obronie,
Na spoczynek w Drezeńskie powracał ustrome;
Któż pomyślił? — iż kraj ten zwiedziąc raz trzeci
Przez nową weydziesz ziemie, szrodkiem nowych dzieci
Po której (nie masz roku) grzechem było chodzić
Lubo na niey Polakom, dał się los urodzić.

Co za Bóstwo, Twoią się podróżą zatrudnia.
Czekanego z Zachodu, prowadzi z Potudnia.
A Rzad Twój do dawniejszych przysuwając granic
Podnosi Dzieło Maia uważane za nic?
Tak Do Saskiej Korony, Wielki Sprzymierzeniec
Już drugi z *Polskich Kwiatów* przydaie Ci Wieniec.
Jak niłe w drodze Twoiey zeszały się Pamiątki!
Ziemia którą widziałeś, ma Jagiellów szczątki
Zmieszana z Popiołami Twoiego Prądziada
W przymuszona Zastawę przeszła do Sasnada,
Rodak na iey wykupno ofiarując życie,
Nabył ją, a *Zwycięzca*; potwierdził nabycie.
Wybrałeś na wstęp pierwszy do mieszkańców Kraiu,
Dni Maia, przez te pamięć, żeś wybrany w *Maia*
Odwiedzasz godne KROLOW, mieszkanie *Putawy*
Gdzie znany Swiatu życie Obywatel prawy
Którego świątynym niegdys było Przeznaczeniem.
Wzwać Cię do Korony *Narodu* Imieniem,

Dom Ten w dwojakim dzisiaj uczczony sposobie
Miał szczęście przyjąć w KROLU, POKREWNEGO
SOBIE (*)

Warszawo! i dla Ciebie Kolej zachowana,
Po trzynastu Miesiącach, witasz SWEGO PANA.
Kiedy Członkom skłoniomym, jeden ruch dać trzeba;
W sam czas GŁOWĘ NARODU sprowadzily Nieba.
Podróż Jego zapewne nie w tym jest widoku.
Zeby nas dla zwyczaju, uyrzał raz do roku.
Nie dla tego przełożył nad spokojność trudy,
Aby Mu z okrzykami zabiegaly Ludy,
By smakował w próżności, durzących kadzidel
Dusza JEGO, iest wyższą, nad blask tych mamidel,
Jakaż myśl w tej podróży kroki Jego wiodła? ...
Pragnął zaiakć grożące Niedostatku zrzodła
Pierwszą Sercu potrzeba, iest u dobrych KROLI
Ludu swego potrzeby, w zley opatrzyc doli.

POTOMKU Dwóch szczęśliwie Panujących SASOW,
Ty masz rozwinąć pasmo, lepszych dla Nas czasów.
Obydwa Berlu Twemu podlegle Narody
Równe miały koleie, i równe przygody
Obcy Orecz w tuteyszej zabłysnął Stolicy,
I SASKĄ naszedł ziemie, Gość od Olesnicy.

W tenczas kiedy Olbrzymie Dwóch Mocarzów siły
Na Bawarskich równinach z sobą się mierzyły.
Pogranicznymi Swiadkowie uważali z dala,
Dla którego z Dowódców przychyli się Szala.
I nie wprzód do mocniejszej przystąpili strony,
Aż się odbił Zwycięzchi huk od Ratyżony.
Sas i Polak dwoista puściwszy rachubę
Od razu wystawił się, na zysk albo zgubę.

Nie stracili obydway — powiększono Kraie,
Ale nie masz gdaie pozbydź, co Ziemia wydaie.
Rolnik schmie z niedostatku, przy obitym ziarnie,
Jak ów *Tantal* wśród wody, która do ust garnie.
A dwakroć zawołany na ratunek *Matki*,
Podniosł Ją, — lecz dźwigaiać; zerwał sił ostatki.

Chleba i Zabaw (**) dawni wołali Rzymianie
My powtarzać Ich głosu, nie będziemy PANIE.
Za Chleb ręczy nam ziemia, Sól mamy przy chlebie,
Zabawy Rodak znajdzie, posiadaiąc CIEBIE;
Czemuż daie się słyszeć, iek powszechney nędzy?
KROLU! nie masz dobrego, bytu bez pieniędzy.

MOLSKI Pułkownik.

*) Wspominaiać o tym Dyplomata rmo. *Władystawa III. Króla Polskiego i Węgierskiego*. *Cupientes Fratrum Nostorum Divorum Iyonis, Alexandri Ducum de Czartorysko pro ducali statu et promotione etc. Praefatos Duces et Consanguineos Nostros etc. Sigillo Ducali frui. sdo Zygmunta I. Illustrium Virorum Ducum de Czartorysko Familiam etc. ut Singularis illius ratio haberetur, nam antiquissima est et cum Inclyta Jagiellonum Familia, ex qua nos Paternum Genus ducimus, Sanguinis vinculo conjuncta. Toż samo potwierdza Zygmunt August Syn Jego. — Tego Zygmunta I. Siostra Barbara, żuślubiona była Jerzemu Xięgięciu Saskiemu nazwanemu Bogaty, od którego pochodzi Linia Albertyńska, będąca Szczepem panującej dziś Familii Saskiej.*

(**) *Panem et Circenses.*

469. z Krakowa dnia 13. Maia.

Opisanie podróży Nayiaśniejszych Królestwo Ichmość przez Departament Krakowski, wiazdu Ich do tuteyszey Stolicy, i kilkudniowey bytności umieszczamy dla dogodzenia powszechnym życzeniom.

Jeszcze dnia 6go Maia wyiechał JO. Xiąże Henryk Lubomirski, Prezes Urzędu Administracyi Departamentu Krakowskiego, przeciw Nayiaśniejszych Królestwu Ichmość do Żarék w Departamencie Kaliskim, i tam przywitawszy Nayiaśniejszego Pana, Królową Jmś i Królownę, powrocil wieczorem do Pilicy, gdzie oczekuiący z JW. Biegańskim, Generatem tu kommanderuiącym, Obywatele Departamentu Krakowskiego od JO. Xięcia Lubomirskiego delegowani: JJ. WW. Jozef Hrabia Wodzicki, Antoni Hrabia Stadnicki, Jozef Wielowieyski, Hrabia Russocki i Antoni Walewski, złożyli imieniem Obywateli Krakowskich hołd uszaowania Monarze swemu, w mowie stosowney przez Hrabiego Russockiego do Nayiaśniejszego Pana mianey.

Po udaniu się Nayiaśniejszych Królestwa do spoczynku, JO. Xiąże Lubomirski, Prezes, zostawiwszy na swym miejscu do służenia Nayiaśniejszemu Panu Antoniego Hrabiego Stadnickiego, pośpieszył przez noc całą na powrot do Krakowa, troskliwy będąc, aby uczynione do wygodnego przejazdu Monarchy rozrządzenia iak naylepiey uskutecznione byly.

Dnia 7go wyiechał Nayiaśniejszy Pan z Pilicy, i na samey granicy tuteyszego Departamentu wjeżdżał przez bramę tryumfalną, i iechali Nayiaśniejsi Królestwo w pośród zgromadzonego wszędzie licznego ludu, witaiaćgo okrzykami radości Pana swiego, przed których rzucali kwiaty. — Dzień pogodny, drogi naylepsze, na których wyreparowanie, ani pracy, ani kosztów Obywatele nie oszczędzali, dostarczaiąca liczba przepzęgowych na kaźdey stacyi koni staraniem WW. obwo-

dowych Kommissarzy zgromadzonych, podroz tę Monarsze czyniła nader przyjemną. Na ostatniej stacyi w Bronowicach przygotowana była Brama obiciami przyozdobiona, gdzie oczekiwał Nayiasniejszego Pana JO. Xiąże Poniatowski, Minister Woyny, z całym Sztabem, i Officerami walecznego Pułku 3go jazdy, i JO. Xiąże Lubomirski Prezes, i eskortowali Nayiasniejszego Pana z konnicą do tuteyszey Stolicy. — Przed rogatkami Kahał Kazimierski z całą Synagogą i gminem ludu wyznania Moyżeszowego witał Nayiasniejszego Pana z wszelkiemi obrządkami i okazalosciami podług ich religii. — Na placu przed bramą Floryańską wszyscy naczelnicy woyska Narodowego zrobili honory woyskowe Nayiasniejszemu Panu. Daley stały uszykowane Cechy wszystkie miasta Krakowa, i chorągwiami swemi złożyły głębokie Panu swemu pokłony. W samey Floryańskiej Bramie W. Michał Kochanowski na czele Magistratu powitał Nayiasniejszego Pana mową i złożył Nayiasniejszemu Panu klucze od miasta.

Nayiasniejszy Pan raczył odpowiedzieć, że niemoże tych kluczy w lepsze ręce oddać, iak dotąd były.

Wjeżdżając Nayiasniejszy Pan do miasta, zobaczył się otoczonym po obydwóch stronach woyskiem uszykowanym, które stało w dwóch liniach aż do Pałacu pod Baranami zwanego dla Nayiasniejszego Pana na mieszkanie przygotowanego. Dywizya Kawalaryi Pułku 3go poprzedzała pojazd Nayiasniejszego Pana. — Przed kościołem Panny Maryi, JW. Jmość X. Biskup Krakowski w kościelnym ubiorze, z Kapitułą Krakowską i całym Duchowieństwem, czekał Nayiasniejszego Pana, któremu w przejeździe błogosławił. Daley iechał Nayiasniejszy Pan ku Pałacowi przygotowanemu, przed którym został oczekujących na niego JW. Ministrów swoich, którzy go przyjazdem swym poprzedzili, i bardzo wielu Obywateli, wszystkie Urzędy cywilne, Akademii i Administracją Departa-

470.
mentu Krakowskiego, JO. Xiąże Prezes przedstawił Jego Krolewskiej Mości na Marszałka mieyscowego JW. Hrabie Jozefa Wodzickiego, który Nayiasniejszym Krolestwu pokoie pokazał. Z iaką łaskawością i uprzejmością wszystkie przygotowania od Nayiasniejszych Krolestwa przyjęte były, ten tylko sobie wystawić zdoła, kto zna Oycowską Ichr dobroć.

Od czasu, kiedy wierni poddani witali Stanisława Augusta, Króla swojego, nigdy świetniejszego i okazalszego widoku to miasto nie miało. Wszystkie ulice, okna i rynek były ludem zapełnione, i na wszystkich twarzach malowała się radość. Nayiasniejszy Pan wjechał do miasta przy wystrzałach z dala, odgłosie wszystkich dzwonow i radosnych okrzykach tysiącznych tłumow ludu: Niech żyje Frederyk August! Nayiasniejszy Pan raczył się z Królową Jeymością pokazać ludowi z balkonu Pałacu, który trzykrotnie ponowił radośne okrzyki. W wieczor całe miasto i wszystkie przedmieścia były wapaniałe oświecone. Naypiękniej zaś oświecone były w mieście domy JO. Xięcia Lubomirskiego, mieyski naprzeciwko pałacu Jego Krolewskiej Mości stojący, JW. Jmość X. Soltyka, Dziekana Katedralnego i Referendarza koronnego, W. Łaskiewicza, W. Kochanowskiego, Intendanta magistratowego, etc. etc. Na wszystkich tych domach i wielu innych po różnych ulicach znajdowały się stosowe do tak pożądanego zdarzenia transparenty i napisy. Miasto żydowskie do dało do pięknego oświecenia, bramę tryumfalną, całą oświeconą z cyframi Jego JKMci i napisami hebrayskimi, tudzież przez cały rynek ciągnące się dwiema rzędami na słupach wiersze i napisy. (Reszta potym.)

Mowa do N. Pana, miana przez JPana Soltykiewicza, Profesora akademii Krakowskiej, przy zwiedzaniu teyże akademii.

Nayiasniejszy Panie!

„Gdy mi stojącemu na tych smutnych gra-

zach starożytney Piastów i Jagiellonów chwwały mówić przychodzi przed Waszą Królewską Mością, w pośród publiczney radości panującej w tey odwieczney Wielkich Przodków Jego stolicy, gdy rozważam, iż stawam przed Królem, który jest Potomkiem, i dziedzicem wielkich cnot i sławy Królów założycielów naszych, tak sprzecznemi czuję się bydź zajętych uczuciami, iż gdyby w nich nie przeważała na czynach Waszey Królewskiej Mości oparta pewność, że mam mówić przed Monarchą Oycem uczonych, i Opiekunem nauk; ięzyk powołania mego przygodami dotknięty, tak iak każdego innego akademickiego męża, ledwoiby na pospolite tylko wraz z ludem zdobyć się zdołał okrzyki."

"Tak jest w istocie Miłościwy Panie! Miejsce to, które twoją obecnością dziś uszczęśliwiasz, w porównaniu dawney swojej świetności uważane bydź może, iako owa na Rzymskich lub Altyckich stepach opuszczona Bogów świątynia, którey wspaniałe gruzy, i ułamki zastanawiając nad sobą pilne mądrego znaiomca oko, wzbudzą razem w rozrzuconym jego sercu sprawiedliwy żal naprzeciw robotom opinii, chciwości, i gwałtu. Któżby bowiem powiedział patrząc na obecny stan akademii naszey, że to jest taż sama przez tyle wieków sławna powszechna Królestwa szkoła, którey wspaniałe ręce Wielkiego Kazimierza węgielny założyły kamień, którą wiekopomney sławy Władysława Jagiello, Oyciec czci godney krwi, pełne wybornych cnot serce Waszey Królewskiej Mości dotąd ożywiającej, na to samo miejsce, na którym iestemy teraz, sam własną Królewską wprowadził ręką, dobrodziejstwy obsypał, a wysokiem przywilejami na Mistrzynią całego narodu, i Królową całej, stanu nauczycielskiego hierarchii, w obszernych granicach kraju przeznaczając, podzielił z nią uprzeymie i herby koronne, i berło własne."

"Nie tyle iednak stan obecny tey akademii ściągającby powinien zadziwienia, ile za-

lu i zapłotnienia się każdego dobrego, lub przynajmniej smutnym doświadczeniem poprawionego Polaka. — Los bowiem ciała politycznego udziela się, że tak powiem, duszy jego, to iest: naukom, podobnie iak choroby ludzkiego ciała uderzą niemocą wszystkie władze umysłu, przygaszając w nim nieraz rozum aż do ostatney iskierki. I iako, gdyby stolica myśli gwałtowną uszkodzona iest siłą, myśl zdaie się opuszczać znieważony swoy przybytek, niszczyć siły żywotne, a człowieka dostojność wnet do pospolitych zwierząt stanu, poniżoną zostaje, tak i w narodzie każdym zgwałcone siedlisko rozumu i mądrości, daie prędko czuć wyrządzoną sobie krzywdę przez upadek w społeczności porządku, przemysłu, potęgi, i samey nakoniec cnoty. — Odzywające się po ciele narodu w pośród wzrastającego nieładu, i nieharmonii jego, tu owdzie rozsądne glosy, rady i nauki, są iak owe chwile krótkiey przytomności w niedołączonym człowieku, i giną w nim bez najmniejszego pożytku, bo niemają środka, do któregoiby się mogły gromadzić dla nabrania mocy, albo z niego rozchodzić z pewnym udziałem powagi na wszystkie towarzystwa członki. — Dla tego też to przyrodzonego nieiako związku między narodami, i stolicą ich oświecenia, możnaby różnemi epokami przez które przechodziła ta powszechna nauk i umiejętności Królestwa Polskiego szkoła, rozmierzyć okresy wzrostu, wielkości, słabości, i upadku naszego narodu."

"Uznali Wielcy Przodkowie Waszey Królewskiej Mości Monarchowie nasi, tę niezawodną prawdę, że gdzie niemasz szkoły powszechney, tam niemasz prawodawstwa, niemasz sprawiedliwości, niemasz obyczajów, niemasz rządu. — Kazimierz ostatni na tronie Piast, chcąc oswobodzić swój lud od wpływu obcych ustaw, i powagi cudzoziemskich trybunałów, a podnieść go do należney niepodległości, i potężnemu narodowi dostojności, sam postanowił bydź jego

prawodawcą i sędzią. — Wielkich Królów przeważnie zamysły płodzi tworczy ich dowcip, ale samey tylko głębokiey nauce w każdym rodzaju, zachowane iest wykształcenie, i udoskonalenie onych. Ani to bynajmniej nieuwłaszcza pożyteczności, i piękności xiężycy, że oświeca ziemię promieniami słońca.”

„Takim nieiako uniżeniem miłości własney, dla dobra swoiey oyczyzny; równie wielki, iak we wszystkich czynach swych politycznych przezorny Kazimierz, skłoniony łatwo, radą Jarosława Skotnickiego, trafiając w iego przekonanie, sprowadza w roku 1338 przez Jana Grotę, Krakowskiego Biskupa, z Awenionu, i Paryża, mężów znakomitych naukami filozofii, i prawa, a przy mocy ich światła, daie w lat kilka na sławnym zieżdzie Wislickim, dawno pożądane narodowi ustawy, i stawa w rzędzie owych naywiększych ludzkiey społeczności dobroczyńców, których słodkie, i pełne chwały imiona, dzieie świata do skończenia wieków, troskliwie piastować będą.”

„Wzrastało tym czasem przez usilne prace owych szanownych mężów światło nauk w narodzie. Przypatrywał się Król z radośnym podziwieniem coraz obfitszym pierwszego szczepu swego owocom, znalazł go godnym statecznieyszey, i dogodnieyszey krzewieniu się, i rozmnażaniu iego posady, i kiedy iedną ręką xięgę praw narodowi podał, drugą, że tak powiem, w tymże samym czasie, wprowadza do przygotowanego z wspaniałością monarchiczną przybytku 1347 roku, pierwszą w północney Europie Krakowską akademią. A tak niedaiąc się nikomu w przysługach oyczyźnie czynionych ani wyprzedzić ani przewyżzyć, w iednymże momencie Justyniana i Teodozjusza Wielkiego razem, łączy w narodzie swoim zasługi, i w potomości dwoistego też razem do wieczney pamięci nabywa prawa.”

„Pochylony atoli rozlicznemi przygodami, i nadwiędły ów szczep narodowego

szczęścia, dziada swiego zasadzony ręką, Królowa nasza Jadwiga, pięknością między Monarchiniami Europy, przykadtnością cnot pomiędzy wazystkiemi ludźmi wstawiona Pani, iakimi tylko mogła, krzepiła, orzeźwiała, ratowała sposobami, i utrzymywała szczęśliwie. — O narodzie Polski! ileż nie iestś winien wspaniałym usilowaniom tey heroiny twoiey? — Dziewiętnastoletnia bohaterka, idzie sama na czele hufców swoich oswobodzić od przywłaszczeń Węgierskich, Ruskie twoje dzierzawy, zwycięża i na cztery wieki odtąd od razu spokojne ci posiadanie ich zabezpiecza. — W kilka lat potym słodką namową skłania wiekopomney pamięci Władysława Jagiełłę małżonka swego, do podźwignienia i rozszerzenia światła w kraiu, przez nowe dla tey szkoły główney dobrodzieystwa, i bez trudności dokazuje wazystkiego na umyśle Monarchy, nieposiadającego wprawdzie, nabytey pracą nauki, ale oświeconego dosyć, porównaniem dziesięcioletnim narodu swego, z tym, przez którego do berła powołany został, iaka była różnica między niewiadomością, a dobrotczynnym nauki wpływem.”

(Reszta w następującym numerze.)

Z zadziwieniem czytaliśmy w Gazecie Hamburskiej pod dniem 28. Kwietnia roku bieżącego takowy artykuł, słownie tutaj tłomaczony:

„Kopernik niebył Polakiem, lecz Niemcem. Kopernik urodził się w mieście Niemieckim, ponieważ Toruń od Niemców założony. Urodził się z rodziców Niemców, ponieważ Kopernik iest familia Niemiecka, do dziś dnia exystująca. A zatym Kopernik iest Niemcem. Jakim więc sposobem można go nazywać Polakiem, i iak też naród Niemiecki spokojnie się nato patrzeć może, iż mu tak wielkiego męża wydzierają.”

„Niewiadomość, a oraz niedorzeczność w tém rozumowaniu, niepodobała się Niem-

com rozsądniejszym i świadomszym dzieiów, iakoż ieden z nich w Hamburgu zapewne mieszkający umieścił w teyże samey Gazecie Hamburgskiey w następnym numerze zbitanie tego artykułu; gorliwy iakiś współ rodak podał uwagi swoje nad tym artykułem umieszczone w Korrespondencie Nro. 39, lecz niewidząc w tych uwagach dowodów dostatecznych na przekonanie niewiernych albo przynajmniej niełatwowiernych, podaję i ja uwagi moje na datach historycznych zasadzone. Niechę się zapuścić w rozbiór owego artykułu z gazety Hamburgskiey wypisanego; bo kto takowe wnioski czyni: *Kopernik urodził się w Toruniu, Toruń założony był przez Niemców, a zatym Kopernik jest Niemcem*, z takowym nie wda się podobno nikt rozsądny w dysputę, chyba tylko z dowodami, iakowych chciał używać Deputat Rzymski przeciwko postowi Ateńskiemu, gdy szło o wprowadzenie praw Solona do Rzymu (quaerito auctoritatem:) Tym czasem posłuchamy Historji, czyli Kopernika możemy prawie nazywać Polakiem.

„W roku 1454 gdy mieszkańcy ziem Pruskich, zmierzwszy sobie Rządy uzurpatorów Krzyżaków, pisali do Króla Polskiego Kazimierza, poddając się zupełnie pod panowanie jego, między innemi następujących wyrazów w piśmie swym użyli: „Chociaż dawniejszych czasach pradiadowie, dziadowie i oycowie nasi, a nakoniec my sami, wielkich i niezliczonych od Mistrza i zakonu Pruskiego doznałiśmy dolegliwości, iż nietylko sam Mistrz, lecz i komenderowie srogość

swoią na nas wywierając, wielu z nas zabiłi, innych wypędzali z kraiu i ogolacali z majątków, i że zgroza wspomnieć! żony i córki ziomków naszych gwałcili i t. d.” (a) wyrazy w tym liście używane, iako to: *pradiadowie nasi; żony ziomków naszych*, dowodzą, że mieszkańcy ziem Pruskich nazywali Krzyżaków cudzoziemcami względem siebie, a że Krzyżacy byli Niemcami, więc mieszkańcy tych kraiu nie musieli być Niemcami, i chociaż znajdowali się tam osadnicy, Niemcy, podobnie iak w większey części miast naszych począwszy od samego Krakowa, ludy iednak Słowiańskie przewyższając zawsze liczbę składały. — Król Kazimierz Jagiellończyk przychiliwszy się do tych prozb stanów Pruskich, podzielił Prusy na cztery Woiewodztwa, i w tymże samym roku 1454 obiąwszy Toruń mimo kilkakrotnych usiłowań Krzyżaków z rąk iuż Polskich niewypuścił (obacz Długosza Tom II. 168, 195, 340); aż nakoniec Traktatem Toruńskiem w roku 1466 całe Prusy zwierzchnictwo Polski, nad sobą uznały, i wielki Mistrz Krzyżacki został się tylko przy części Prus wschodnich Xiążęciami zwanych, obrawszy sobie za stolicę Królewiec; resztę zaś to jest: Pomorze, Woiewodztwa Malborskie, Chełmińskie a zatym i Toruń, obięli Polacy iako swoią dziedziczną własność. Wyrazy następujące traktatu tego, iasnym są dowodem własności Polskich: (b) „Za ustaniem wszelkich wojen, zawiści i napadów Król i Królestwo Polskie ziemie swoje, które mu się od Boga samego w udziale dostały, to jest ziemię Chełmińską, Michałoską i Pomorze, podług dawnych granic w całość zupełności ma posiadać.” Na wyrazy oryginalu *terras naturales* Łaciny Długoszowej iasniejszego

(a) *Etsi temporibus superioribus proavi, avi et genitores nostri, et tandem nos ipsi, graves innumerabilesque a Magistro et ordine Prussiae, pertulissems opressiones, dum non solum Magister, sed et sui Commendatores in nos desaeviendo, plerosque ex nobis capitibus plecterent, alios proscriberent, alios bonis temporalibus multarent et quod dictu quoque nefas est, conjuges et filias nostras stupris vitarent, in quosdam ex nobis etc.* Długosz edyc. Lipsk. 1712. fol. II. 140.

(b) *Cessantibus omnibus bellis, rancoribus et infamis, Rex et Regnum Poloniae, terras suas naturales, Chełmensem, Michałoviensem et Pomeraniae, juxta limites, cum omni integritate habeat.* Długosz II. 388.

śromaczenia nad zwyż wyrażone nie upatruie.

Jeżeli tedy prowincye Pruskiemi zwane, nie od Niemców, iak się wyżey okazało, zamieszkaane były; jeżeli w roku 1454 obięli Polacy Toruń iako swą dawną własność, i w roku 1466 własność ta, uroczytym traktaem przyznana im była; oczewista tedy, że Kopernika, który się urodził roku 1473 w Toruniu, Niemcem zwać niemożna.

Lecz zarzuci ktoś może, że Kopernik z rodziców Niemców zrodzony — Może to bydźże przodkowie Kopernika z Niemiec pochodzili, iak tyle innych familii w Polsce naturalizowanych, iak np. Herbartow, Heydenşteynów, Deukofow, Weysenhofow, Reytenow, Eysmontow, Morsztynow i tylu innych; i wiadomo z Historii, iż Oyciec Kopernika urodził się w Krakowskim, a w roku 1463 otrzymał obywatelstwo w mieście Toruniu, iak świadczy kronika Toruńska nazywająca go Koepernikiem. (c) Wspomnieć teraz ieszcze należy, iż Kopernik w sameyże Polsce ukształcenie swoje otrzymał, ucząc się w Akademii Krakowskiej przez lat pięć, gdzie nauczycielem iego w Matematyce był sławny pod owczas Brudzewski, przyjechawszy Kopernik potem do Włoch, tak iuż celował wiadomościami, iż wszystkich cudzoziemców oczy na siebie ściągnał, iak współcześni zaświadczaią pisarze. Co więkza, że zlecenia stanów Seymujących, napisał Kopernik rozprawę *o porownaniu stopy mennicznej, w języku Polskim*, (podług świadectwa Dzieła Niemieckiego) der Biograph Halle, 1804 mówiąc o życiu Kopernika. Jeżeli tedy Oyciec Kopernika urodził się w Polsce, jeżeli sam Mikołay Kopernik urodził się pod panowaniem Polskim i w Polsce (d),

(c) Obacz Zernckens Thorensche Cronik pag. 76.

(d) Prussy nazwane Krolewskimi czyli Polskimi, tak były prowincją Polską iak Mazowsze, i t. p. — Wojewodztwa Pruskie,

i pisał nawet językiem polskim, na pośmiech tylko ten się wystawić musi, kto go Niemcem nazwie. Jakoż czują to rozsądnieysi Niemcy, i rząd Pruski, mimo szczerey chęci uwiecznienia pomnikiem iakowym pamiątki tego wielkiego męża, nieśmiał tego uczynić, będąc przekonany, iż Kopernik był Polakiem. Przed dwoma laty nawet, gdym w powszechney Gazecie Literackiej (1809 Nro. 23) umieścił zdanie sprawy o posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Krolewskiego, na którem słyszeliśmy ową zachwycającą Odę na pochwałę Kopernika, mniemałem, iż się może iakowy Niemiecki Literaster znajdzie i pokuśi się o windykowanie Kopernika; lecz nigdzie mi się dotąd nic w tey mierze czytać nie zdarzyło, bo żaden się podobno na dostateczne dowody niezdobędzie.

F. B.

z Neapolu d. 15. Kwiet.

Wmieście Pompeij zasypaném przez Lawę Wezuwiusza roku Pańskiego 79 wykopano w roku zeszytym wielki dom, który, iak się zdaie, do publicznych gmachow miasta tego należał. Ozdobiony iest pięknymi gankami na kolosach. Lecz dotąd prócz kilku wazonów i uszkodzonych mocno posągów, nic kosztownego nieznalesiono. Kopanie w Pompeij i Herkalanum poydzie wciąż i w tym roku na koszt Krolewski.

z Neapolu d. 27. Kwietnia.

Król Jmé przybył dziś bez suity i incoognito. Dopiero o godzinie 5. dowiedzieliśmy się przez bicie z dział o iego przybyciu.

Kilkanaście bogato ładownych amerykańskich i innych okrętów przybiło dziś do naszego portu.

tak należały do składu Polski, iak Wojewodztwa Litewskie, Wielkopolskie i inne. Lecz zwyczaj narodowy nienazywał mieszkańców w Wojewodztwach Pruskich Prusakami, tak iak mowiemy Wielkopolskie, Sandomierzanie, Litwini, a to dla rozroźnienia ich od mieszkańców Prus Xiążęcyh, Polszcze hołdowniczych, ktorych Prusakami nazywano.

Dodatek

D O D A T E K
DO
GAZETY POZNAŃSKIEY
Nr. 42.

WOYSKO POLSKIE.
w Kwaterze głównej w Warszawie
d. 11. *Maia* 1810.

Sztab Generalny.
List Okólny.

Gdy Kommandanci Placów w wielu okolicznościach zastępują miejsce Kommissarzów Wojskowych, rzeczą jest nieodbić potrzebną do porządku, żeby Ordonator Generalny miał ciągłą i dokładną wiadomość, o szczegółach takowej czynności; osobliwie co do podwód, stanu magazynów i szpitalów.

Z tych powodów JW. Generał dywizyi, tymczasowo naczelnie kommandujący, zaleca, żeby Kommandanci Placów, nie tylko w tej mierze znosili się z Kommissarzem Wojskowym, swoich respective Departamentów, i udzielali onemu regularnie rapporta, iakie, co do tej części służby, zwierzchności wojskowej podają, lecz oraz zadosyć czynili w tym, rekwiizycjom, które od wzmiankowanych Kommissarzów Wojskowych odebrać mogą.

Pułkownik Pod-Szef Sztabu Głównego, Rautenstrauch.

Niżej podpisany Kommissarz Wojskowy, ma honor inwitować WW. Kommandantów Placów Departamentu Poznańskiego, aby się do powyższego cyrkularza iak najmocniej stosowali, tudzież rapporta bieg szpitalów wojskowych codziennie, sytuacji magazynów co 5 dni, wciągnięcie marszrutów co 10 dni a bony zaś, żywności i furazów zawsze ostatniego dnia każdego miesiąca, mnie przesłać niezawodnie raczyli. W Poznaniu dnia 20. *Maia* 1810.

Kommissarz Wojskowy Departamentu Poznańskiego, de Leymerie.

z Paryża d. 7. Maia.

Monitor wczorayszy zawiera co następuje:

„Po przebyciu Sierry Moreny, po opanowaniu Jaen, Cordova, Grenady, Sevilli i Malagi, wszystkie wojska nieprzyjacielskie już były rozproszone. Nieprzyjaciel nieśmiejąc już, w otwartym pokazać się polu, wzniecił na różnych punktach insurrekcyą i uformował bandy, włóczące się po kraju; słabe i próżne usiłowania!

Umieszczamy tu wyciąg z korespondencji zawierający szczegóły o tych utarczkach, które lubo małego są znaczenia, ogłosić ie jednakże wypada, już dla wskazania Oficerów, którzy się dystyngwowali, już dla położenia tamy fałszywym wieściom tworzącym się łatwo, gdy przez nieiaki czas niema się wiadomości z okolic wojną zajętych.

Wyciąg z korespondencji Xięcia Dalmacji Marszałka Soult.

W nocy z dnia 24. na 25. Lutego Generał Latour - Maubourg wysłał oddział z 100 ludzi piechoty i 100 ludzi iazdy do St. Roch, naprzeciwko Gibraltaru. Mieszkańcy przyięli to wojsko z oznakami radości. Oficer dowodzący podstąpił aż o pół mili od bramy Gibraltarskiej z strony lądu. W twierdzy uderzono w dzwony na trwogę i zaczęto dawać ognia do wojska podstępującego. Dnia 25. wylądowało 300 Anglików piechoty, którzy złączwszy się z znacznym oddziałem iazdy hiszpańskiej, przypuścili atak do miasta St. Roch. Piechota francuzka uszykowała się w porządku do boju, iazda zaś posunęła ku miejscu, w którym anglicy wylądowali. — Anglicy spostrzegli iazdę, cofnęli się natychmiast na okręty; uderzono

więc na kawaleryą hiszpańską, i przymuszono do ucieczki z stratą kilku zabitych i w niewolę zabranych.

Mieszkańcy gor Alpujarus podniosłszy rokosz, rozpędzeni zostali przez Generała Belair i kilku utracili naczelników. —

W tym samym czasie nieprzyjaciel zbuntował mieszkańców gor Murcyą od Jaen oddzielających, Szef batalionu Grandna rozplószył, iak wiadomo, tych insurgentów i podbił na nowo mieszkańców Xeres de los Caballeros.

Nowe korpusa rokoszan uformowały się także w gorach okolicy Ronda. Generał Peireimont pomaszzerował z trzema batalionami i pikinierami polskimi przeciw temu miastu, z którego oddział francuzki cofnąć się musiał. Dnia 21. Marca dosięgłszy tylną straż nieprzyjacielską, ubił z niej 200 ludzi, i tego samego dnia do miasta wkroczył. Rokoszanie pierchnęli za zbliżeniem się iego, i tylko 20 z nich legło na placu. — Generał Peireimont starać się będzie, gory zupełnie oczyścić. — Na wzmocnienie tego Generała ściągnięto wojsko stojące w Malladze. W ciągu dwóch dni, przez które miasto Mallaga niemialo załogi, zebrano się do niego z gor przyległych 8000 insurgentów, rożnych dopuszczając się zdróżności. Na wypędzenie ich posłano ieden batalion nadwiślański i nieco innego wojska pod dowództwem Adiutanta kommanderującego Berton. Oddział ten uderzył na insurgentów, i z miasta wypędził z stratą przeszło 200 w zabitych i wielu rannych. Wyprawa ta wielki czyniąca zaszczyt Adiutantowi Berton kosztowała nas tylko 6 w zabitych i 10 rannych. Kapitanowie Toussaint i Mokosiewicz z czwartego regimentu nadwiślańskiego dobrze się popisali.

W rownym prawie czasie iedna z naszych kolumn posunęła się ku Tarifana na zreknognowanie. Przy Torre de Penna stał korpus rokoszan z 1000 ludzi w porządku do

boiu. Kolumna wspomniona uderzywszy nań, zniósła go do szczytu. Jorne Curva, naczelnik tego korpusu, znajdował się pomiędzy zabitymi. Kolumna postąpiła aż za Tarifę i rozpędziła drugą jeszcze kupę insurgentów z 1500 ludzi pod Arcos. — Rokoszszan w porcie Huebla, rozpędził Xiążę Ahremberg, zabrał 250 ludzi w niewolę i konwoy z 9 okrętów zbożowych. List przeięty zawierał, iż w Kadyx wielki panuie niedostatek. —

Wyciąg z korespondencyi Generała Reynier, dowodzcy drugiego korpusu armii.

Generał Fay wysłany na zreknognowanie do granicy portugalskiej, dowiedziawszy się dnia 12. Marca, iż korpus hiszpański z 2000 ludzi stoi pod Arrago del Puerco, i że attakować go zamysła, — uderzył sam nań z swym korpusem daleko słabszym, przedarł się przez wieś, zplatał pałaszem 30 ludzi a 20 zabrał w niewolę. Pułkownik angielski Grant będąc w Arraga del Puerco ratował się ucieczką, i pozostawił nawet rzeczy i papiery. Innego angielski Oficer z trzema żołnierzami portugalskimi w niewolę się dostał.

Wyciąg z korespondencyi Xięcia Trevi-80, Marszałka Mortier, dowodzcy piątego korpusu armii.

Dnia 19. Lutego, rano o godzinie drugiej, nieprzyjaciel uderzył na wieś Valverde w poblizkości Badajoz, w której stała brygada iazdy naszej. Potyczka była krótka. Nieprzyjaciel zostawił 120 w zabitych, 100 w ieńcach i był ściągany aż pod mury Badajoz. Z strony naszej poległ w utarczce tej waleczney Generał Beaugard, kulą przez serce przeszyty. Ubito nam także 2 żołnierzy a 10 raniono; pomiędzy osiatniemi iest ieden Oficer.

Korpus hiszpański Balasteros, składający się z 8000 piechoty, 600 iazdy i 10 armat, attakował dnia 25. Marca, po południu o go-

dzinie 4. Generała Gazan pod Etronquillo. Noc zasła przerwała bitwę; lecz dnia 26. rano Generał Gazan uderzywszy na przednią straż nieprzyjacielską, poraził r. koszan na wszystkich punktach, ubił 150 ludzi i 18 zabrał w niewolę; między ostatnimi znalazł się trzech Oficerów. Z strony naszej mieliśmy 5 zabitych i 12 rannych.

Wyciąg z korespondencyi Xięcia Abrantes, Marszałka Junot, dowodzący osiemego korpusu armii.

W pierwszych dniach miesiąca Kwietnia Generał St. Croix rekognoskując granice pułnecne Portugalii, przepawił się przez Tera, i ścigał forpoczty nieprzyjacielskie aż do Alcanizas, gdzie zastał 900 piechoty i 200 jazdy hiszpańskiej. Woyska portugalskie wyciągnęły kordon od Braganza aż do Miranda. Generał St. Croix dowiedziawszy się, że w Villaverde stoi 3000 piechoty, 600 jazdy hiszpańskiej i regiment huzarów portugalskich, postanowił atakować to stanowisko. Za zbliżeniem się jego woyska nieprzyjacielskie wyszło przed miasto, i utraciło 200 ludzi w zabitych a 60 w ięńcach.

Generał Bonnet posunął się ku Debie celem odebrania amunicyi, którą Generał Valentin dla niego prowadził. W tem Asturyczykowie opanowali miasto Oviedo i inne ważne punkta, lecz dnia 29. Marca znowu z nich wypędzeni zostali.

Wyciąg z korespondencyi Generała Suchet, dowodzący trzeciego korpusu armii.

Villa Campa zebrał 3000 ludzi pod Vileo w Arragonii i oszańcował się przed tym miastem. Generał dywizyi Laval atakował go w miesiącu Lutym, wypędził z szanów, i wkroczył do miasta, z którego nieprzyjaciel pierzchnął w nieładzie największym, zostawiając 100 zabitych i 66 w niewolę zabranych; prócz tego utonęło 300 ludzi w Gwaldalquivir, pomiędzy którymi ośmiu Oficerów. Z naszej strony mieliśmy trzech zabitych i

20 rannych. — Generał Kloneyski i Pulownik Klucki dystyngowali się przy tej okazji.

Generał Suchet odebrawszy wiadomość, iż korpus Walencyanów maszeruje ku Arragonii, wyprawił dnia 1. Marca na przeciw niemu Generała Habert, który z korpusem swym przedarł się przez gory Arragonią od Walencyi oddzielające, śniegiem na 5 stop wysoko okryte, atakował i rozbroił miasto Morellę od 4000 rkoszan bronione, pomaszzerował potem podług brzegów morskich do Villacel i zdobył w tej całej wyprawie przeszło 2000 karabinów i tyleż pików.

Dnia 1. Marca przybył Generał Suchet do Sarrion. Generałowie Laval, Harispe i Paris uderzywszy z dyspozycyi jego na woysko nieprzyjacielskie pod Alventosa i Puencosa oszańcowane, z wszystkich wypędzili je stanowisk. Generał Suchet korzystając z trwogi nieprzyjaciół, posunął się dnia 4. aż do Marviedo. O pół mili od miasta tego przymowała go deputacya wszystkich stanów.

Dnia 5. wkroczył do pięknych okolic Walencyi, mało co doznawszy operu.

Wypadkiem tych różnych działań do dnia 7. Marca było 9 zabranych armat, 6 wozów prochu, jedna chorągiew, 3000 karabinów, przeszło 400 zabitych i rozproszenie korpusu z 15,000 ludzi woyska liniowego i milicyi, prócz kilkuset niewolnika.

Generał Suchet donosi pon dniem 8. Marca, że ieszcze 48 godzin w tym stanowisku zostanie, dla zrekonoskowania Walencyi, że potem uda się do Leridy, gdzie już amunicya do oblężenia sprowadzona, i że po poddaniu się tego miasta do Walencyi z ciężką artylleryą powróci. — —

Monitor dzisieyszy zawiera dyaryusz działań pierwszego korpusu armii francuzkiej pod Kadyxem od dnia 4. Lutego do 27. Marca. — Dnia 4. Lutego obsadzono Puerto, Santa Maria, Puerto Real, Matagorda, wyspę St. Louis i le Trocadero. Zaprzętniono się

478
z Bayonny d. 25. Kwiet.

zayprzód, przywróceniem mostów, dla założenia potem bateriów na punktach obsadzonych. Dnia 22. Lutego General Garbe objął dowództwo nad robotami przy oblężeniu. Woyska naprzeciwko Kadyxu stojące formują lewe i prawe skrzydło tudzież centrum. Na drodze z Puento Suazo zrobiono okopy. Nieprzyjaciel wypalił 220 razy z armat na próżno. Dnia 26. Lutego 10 nieprzyjacielskich szalup kanonierskich ukazało się na kanale Trocadero strzelając do naszych tamecznych bateriów; raniono nam 4 ludzi, pomiędzy którymi Porucznika Villotel. Z Sewilli przybyła już ciężka artylerya z narzędziami do oblężenia. — Wyspa Leon ieszcze w nieprzyjacielskich jest ręku, lecz atakują ją z trzech stron podobnie iak miasto Kadyx.

z Paryża d. 11. Maia.

Anglicy zaczynają znowu Marsyllią napaść, zabrawszy kilkanaście barków płynących z Neapolu. Niektóre tylko upłynęły przed ich napaścią do Korsyki.

Z portu Lubeki mogą być wysyłane wszelkie okręty pod pawilonem rossyjskim do wszystkich krajów, wyjąwszy do Anglii.

Z przedsięwziętego przeliczenia drukarni paryzkich, dla zmniejszenia ich liczby, okazało się, że ich jest 162, a z tych tylko 52 mających dostateczną liczbę pras, aby utrzymane być mogły.

z Bordeaux d. 7. Maia.

Wyprowadzanie win tutejszych do Anglii, na co rząd francuzki był zezwolił, w tej chwili znowu ustało. Pozwolenie to służyło tylko do sprzedaży win za gotowe pieniądze, iakoż kupcy angielscy płacili za nie. Gdy zaś rząd angielski teraz wymaga, aby przynajmniej za połowę ceny win brano na zamian płody osadnicze i rękodzieła angielskie, rząd przeto francuzki trzymając się przyjętego raz systematu zezwolił na to niemogł. Stémwzyskiem znaczne ilości win odprzedaliśmy za gotowe pieniądze.

478
z Baionny d. 25. Kwiet.

Listy z Hiszpanii donoszą, że Król Jmć Katolicki wyjechał dnia 2. z Grenady, że d. 3. stanął w Jaen, d. 4. w Auduxar a dnia 8. w Cordova.

Hrabia Sebastiani dowodzący korpusem czwartym armii, obchodził dnia 3. w Grenadzie uroczystość zaślubin Cesarza Jmci.

z Bayonny d. 3. Maia.

Dnia 23. Kwietnia miasto Astorga wytrzymało 48godzinne oblężenie, otworzyło swe bramy korpusowi pod rozkazami Xięcia Abrantes.

z Strażburga d. 6. Maia.

Widziemy tu codzień powracających z południowych Niemiec rannych i wyzdrowiałych. Dostają podwozy do swej dalszej drogi.

Przeszedł tedy znaczny transport broni angielskich, którego dalsze przeznaczenie niewiadome.

Głoszą, iż obroty floty tulońskiej mają związek z działaniami dobrze urządzonej armii neapolitańskiej. Mowią także, iż Marszałek Marmont obejmie dowództwo w Dalmacyi, a Marszałek Davoust w Kroacji i że do obu prowincyów znaczne poydą posiłki z Niemiec.

z Antwerpii d. 6. Maia.

Dziś rano o godzinie 6. wyjechał ztąd Cesarz Jmć, zwiedzić nowe do Francji wcielone kraie. Pochlebiamy sobie nadzieją, że powróci ieszcze do Antwerpii, i że będziemy mieli ukontentowanie posiadać w murach naszych N. Cesarzową aż do powrotu Jej wspaniałego małżonka.

Król hollenderski odjechał dziś powrotem do Amszterdamu.

z Rzymu d. 24. Kwiet.

Plan do osuszenia i użyźnienia błot pontyńskich, już jest przez Kommissyą wypracowany i posłany do Paryża celem zyskania approbacyi. Gdyby Rzym miał szczęście, posiadać Napoleona Wielkiego w swych mu-

zach przez kilka tygodni, obecność Jego przyspieszyłaby zaiste przyprawienie do skutku tego ważnego przedsięwzięcia.

z Konstantynopola d. 25. Marca.

Za kilka dni staną tu świeże wojska z Egiptu i złączą się natychmiast z nowymi regimentami lanczarów w obozie Wielkiego Wezyra w Schumla.

Pewną już prawie być się zdaie, że port systematu swego zmienić nie myśli. Baron Hübsch Rezydent Królewsko-saski i duński, oraz Bankier rosyjski miał wprawdzie z Ministrami kilka konferencyów na pokoiu z Rosyą zasadzonych, lecz po wyprawieniu kuryera do Petersburga dowiedziano się, że propozycyów jego nieprzyjęto. Na wiosnę przeto ważnych wyglądamy zdarzeń.

Zupełną panuje tu spokojność, i tylko artykuły żywności bardzo poszły w górę; funt chleba kosztuje 15 sol.

Obwieszczenie Loteryi. Gdy ciągnięcie 3ciej i ostatniej klasy Poboczney Loteryi Klasyckney na Wiesz Podlesie Wysokie i Dom w Poznaniu dnia 1go Czerwca r. b. pewno następnie wszyscy respective Interessenci upraszają się, wszelką pozostałą Renowacyą Biletow aż do 30go t. m. mnie odesłać do Głuchowa lub do Wsehowy. W zaniedbaniu Renowacyi grający sam sobie będzie winien, że też Bilety chociaż wygrają główną wygraną nie odbiorą. Przytym się obwieszcza, że jeszcze niektore Losy mieć można w Wschowie u Kupca Pana Grosmana młodszego, i w Gnieźnie u Aptekarza Pana Elsnera. W Wschowie dnia 26. Maia 1810. D. v. Knoll.

Uwiedomienie. Trybunał handlowy, Departamentu Poznańskiego, Wydziału Leszczyńskiego wymienionych Powiatow, Powiatu Wschowskiego i Babimostskiego, Kościańskiego, Krobskiego, Krotoszyńskiego, uwiedomia szanowną publiczność: iż w dniu 16. m. i r. b., urządowanie swe w mieście Lesznie rozpoczął, i posiedzenia swe w domu pod Nro. 44, w ulicy Kupieckiej, odbywać będzie. Wszyscy zatym interessujący w wypadkach, pod roztrząśnienie, i roztrzygnięcie Try-

bunału tegoż należących także udać się mają. Dzień to się w Lesznie d. 21. Maia 1810.

Jan Nepomucen Kierski, Prezes.

Uwiedomienie. Szanowney publiczności donoszę niniejszym nayuniżeniem: iż tu w Poznaniu na Garbarskiej ulicy w kamienicy pod Nro. 382 fabrykę tabaczną założyłem, i że u mnie nietylko tabaki rozmaitych gatunkow i w upodobaniu ilości, lecz też i tytuntow rulami i paczkami zawsze dostać można. Polecam się zatym szanowney publiczności jak nayuniżeniem, zapewniając zachowanie przyzwoitey ceny, i proszę o łaskawe uczęszczenie. J. Eichler,

Fabrykant Tabaki.

Doniesienie. Ponieważ ieszcze wielu interesentow loteryi poboczney na wiesz Podlesie Wysokie i kamienicę w Poznaniu sytuowaną powątpiewa; iż ciągnięcie 3ciej jako decydującej klasy na dniu 1. Czerwca r. b. odbywać się będzie; donoszę przeto nayuniżeniem nietylko: iż ciągnięcie trzeciej klasy loteryi poboczney nieomylnie z dniem 1. Czerwca r. b. się zacznie, dla czego wszystkich tych wzywam, ktorych losy do klasy tej u mnie się ieszcze znajdują, aby takowe przed dniem 1. Czerwca wykupili; ale też, że u mnie można ieszcze dostać kupić losow po odrzuceniu wypadającej na wszelki przypadek wygranej zł. 56 à 102 zł. 20 gr. w kurancie. Kto weźmie 10 losow dostanie 11sty darmo. W Poznaniu d. 23. Maia 1810. — Stremler, Kollektor główny.

Poszukiwanie kondycyi. Pewna młoda osoba posiadająca dokładnie nietylko języki francuzki i polski, lecz też wszelkie wiadomości szkolne, i prawdziwe dowody uczciwego zachowania się okazać może, życzy sobie jako guwernantka, lub nauczycielka w jakimkolwiek instytucie bytć umieszczoną. Błhszą wiadomość udzieli ekspedycya niniejszych gazet.

Aukcyja. Wydział sporny Sądu Pokoju powiatu Krotoszyńskiego na mocy Commissorium od Prześw. Trybunału Deptu Poznańskiego sobie nadstanego sprzedawać będzie przez publiczność licytującą za gotowe zaraz pieniądze ruchomości składające się z sreber, klejnotow, pierścionkow, bielizny, pościeli, garderoby i innych sprzetow domowych po zmarłym Janie Gottfriedzie Hermanie postrzegaczu pozostałych, ktora to licytacya odbywać się będzie tu w Krotoszynie w domu pod Nro. 372 w rynku stojącym na terminie dnia 7. Czerwca b. r. o godzinie 9. z rana, w assystencyi Ur. Jozefa Ozegalskiego Pisarza aktowego zastępującego nieprzytomnych successorow, tym końcem ustanowione, na ktory chęć kupienia mających

430.
niniejszym uwiadomia. W Krotoszynie dnia 7. Maia 1810.

Do sprzedania. Dom w mieście Dolsku pod Nro. 27 w rynku sytuowany, w reżiwkę budowany z przyległą gorzalnją bez staków todzież chlewami i domem tylnem oraz ogrodem przy mieście leżącym poł morgi w sobie zawierającym, wszystko na 600 tal. sądownie ocenione do sukcesorow ś. p. Piotra i Magdaleny z Szymoniewskich Nowodworskich małżonkow należące, ma być na instancją znanych dotychczas sukcesorow dla działu w terminach dnia 21. Maia, 18. Czerwca i 16. Lipca r. b., z których ostatni zawity, więcey dającemu sprzedany. Wzywają się zatem wszyscy ochotę do tego kupna mający i do posiadania zdadni aby się na powyższych terminach przed niżey podpisanem sądem z rana o godzinie 9tey w Dolsku stawili; w których naywięcey dający za gotową zapłatą w monecie grubey przyderzenia spodziewać się może. Wzywają się oraz do odebrania swych Sched z sukcesyji niniejszey im przypadających sukcesorowie prawi niegdy krawcow Jędrzeja Szymoniewskich i rzeźników Walentego Szymmerow małżonkow, którzy mniemanie w Warszawie budmaları, aby się w osobie lub przez pełnomocników legalnych w którym względzie im się Ur. Szubert Adwokat sądu naszego proponuje, naydaley do ostatniego terminu licytacyjnego zgłosili i wylegitymowali, gdyż w razie przeciwnym współ-sukcesorom nam znanym częścią na ich przypadające wydanemi zostaną. Zapożyczają się oraz wszyscy ci, którzy do tegoż domu i iego przyległości iakową pretensją mieć mniemają, aby takową naypoźniey do dnia 16. Lipca r. b. podali i udowodnili, inacey bowiem na zawsze z takową prekludowanemi zostaną. Taxa codziennie w Kancellaryi naszej przeyrzaną być może. W Szremie dnia 25. Marca 1810.

JK. Xcey Mei Sąd Podśędkowski Powiatu Szremskiego Departamentu Poznańskiego.

Do przedania. Zamyślam przedać teraz z wolney ręki folwark Pianowo w powiecie Kościańskim sytuowany prawem wieczney dzierzawy czyli erbpachtowym posiadany, do którego należą w ogolności 533 morgi magdeburskie dobrej roli, rachując w te 42 morgi pastwiska i od 2 do 3 morg ogrodu. Pastwisko też na łakę używane być może. Budynki folwarkowe są nowe. Trzy chałupy potrzebnemi ludźmi są obsadzone. Rzeczony folwark od Poznania i Wschowy o 5 mil od Leszna o $\frac{3}{2}$ mil od Kościana $\frac{1}{2}$ mil odległy. Mający ochotę okupienia tego folwarku zechcą zain-

formować się o szczegolnych kondycyach tey przedziy u mnie na gruncie. W Pianowie d 18. Maia 1810.

N i t s c h k e.

Do przedania. Na żądanie sukcesorow ś. p. Sylwestra Szczanieckiego będzie kamienica pod Nro. 73 sytuowana w Rynku sprzedaną przez licytacją publicznie w trzech terminach, to jest: 23. Maia, 30. Maia i 15. Czerwca r. b. przed południem o godzinie drugiej. Każdy licytujący poda swe licitum do Protokołu, naywięcey licytujący spodziewać się może, iż na trzecim terminie iako ostatecznym za gotową w grubey monecie zapłatą przyderzona mu będzie. Licytacja ta odbywać się będzie w kamienicy tey na pierwszym piętrze przed Burgrabją

Josefem Horn.

Do sprzedania. Na mocy zlecenia Przewiesnietnego Trybunału cywilnego pierwszey instancyi Deptu Poznańsk. d. d. 14. Kwiet. et praes. 19. Sierp. r. z liczby 809 grunta, stolarza i mieszczanina Peeszkę w starym Trzcielu, z domu mieszkalnego, budynkow gospodarczych 3 ogrodow i 2 łak składające się, sądownie na 742 tal. ocenione, na instancją wierzyteli w terminie ostatecznym d 20. Czerwca r. b. więcey dającemu sprzedane być mają. Wzywają się przeto wszyscy ochotę do tego kupna mający aby się na powyżey wspomnianym terminie zawitym przed nami w Trzcielu stawili, w którym naywięcey dający za gotową zapłatą w grubey monecie przyderzenia spodziewać się może. Oraz wzywają się wszyscy ci, którzy do tego majątku iakową pretensją mieć mniemają aby takową naydaley 20. Czerwca r. b. podali i udowodnili, inacey z nią prekludowani zostaną. Taxa w kancellaryi naszej, codziennie przeyrzaną być może. W Kargowie d. 22. Maia 1810.

Wydział sporny sądu Pokoju Powiatu Babilnostkiego.

Do przedania. Wszystkie nieruchomości do pozostalosci ś. p. JW. Hrabiego Kazimierza Sułkowskiego należące, iako to: 1) folwark w Lesznie za Kościańską bramą pod Nro. 973. 2) folwark tamże za Święciechowską bramą położony. 3) Kamienica w Lesznie na Rynku Nro. 293. 4) Kamienica tamże na Jelenney ulicy Nro. 2 i 5) ieszcze dom ieden tamże na nowym rynku, na licytacyi dobrowolney, do ktorey na żądanie sukcesorow termin na dzień 14. Czerwca r. b. o godzinie 9. z rana w naszej izbie audyencyonalney wyznaczylismy, zprzedane być mają. Wzywają się przeto wszyscy ochotę mający do kupna iedney lub drugiey z tych nieruchomości, o których stanie iako też o warunkach i wartosci każdy w kan-

cellaryi niżej podpisanego sądu, zainformować się może, aby na tym terminie stanęli, gdzie nawięcej dający i gorową zapłatę ofiarujący, watychniast jeżeli nic przeciwnego niezaydzie, zawarcia urzędowego kontraktu przed Pisarzem aktowym spodziewać się może. W Lesznie d. 18. Maja 1810.

Wydział sporny sądu Pokoju Powiatu Wschowskiego.

Do sprzedania. Dom w Pobiedziskach w rynku pod Nro. 13 w Powiecie Gnieźnieńskim Departamencie Poznańskim z zabudowaniami, ogrodem, podworzem i należącemi do niego gruntami i rolami, które wynoszą w ogólności przętów kwadratowych 1419 i znajdując się między rolami miejskimi sprzedany będzie. Subhastacya rozpoczęta jest na szl. Marcinie Busse bywszym Burmistrzem w Przyborowie, pod tymże miastem mieszkającym, przez skt Burgrabiego Ur. Grabowskiego pod dnem 16. Kwietnia r. b. a to na żądanie starozakonnego Salomona Jozefa Efraima kupca w Poznaniu zamieszkałego, którego jest obrońcą Ur. Piotr Tadeusz Ollrych Patron przy Trybunale Departamentu Poznańskiego kopia aktu zaareztowania zostawiona została w Kancellaryi Sądu Pokoju Powiatu Gnieźnieńskiego na ręce Pisarza JP. Jeske, a drugą JP. Gierłowskiemu Burmistrzowi miasta Pobiedzisk. Zaareztowanie to przepisane i zaregistrowane zostało przez zastępującego konserwatora hipotecznego Powiatu Gnieźnieńskiego JP. Jeske dnia 16. Kwietnia r. b. Również przepisanie i zaregistrowanie nastąpiło w Kancellaryi Trybunału Pierwszej Instancji Departamentu Poznańskiego dnia 27. Kwietnia r. b. Pierwsze przywołanie na publiczney audyencji Trybunału nastąpi dnia 12. Czerwca r. b. do licytacyi. Niniejszy wyciąg przybity na drzwiach audyencyjnalnych Trybunału dnia 30. Kwietnia 1810.

Baranowski, Pisarz.

Do przedania. Gdy na terminie mającey się odbywać licytacyi d. 21. Maja r. b. w wsi Popowie powiecie Wągrowieckim Deptu Poznańskiego żaden z kupujących nieznalazł się; wyznaczają się przeto jeszcze dwa termina, to jest: na dzień 30. Maja i 9. Lipca r. b., który ostatni ma być zawity. Licytacya takowa odbywać się ma w miejscu tradycyi z rana i po południu, z oznajmieniem, iż też same efekta i inwentarze, iako to: woły na gorzalni, krowy, konie, wieprze i tem podobne efekta gospodarskie niemniej okowity przeszło 80 beczek licytowane będą. Każdy więc mający ochotę kupna wzywają się niniejszym, aby się na powyższym terminie w miejscu zamiankowanym sta-

wili, i zalicytowane rzeczy w kurancie zapłacili. W Poznaniu d. 24. Maja 1810.

Służewski, B. T. D. P.

Citatio. Franciszek Ogródowicz Patron przy Trybunale Cywilnym Iwszej Instancji Deptu Poznańskiego mieszkający w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiej pod Nro. 245 Plenipotent JJWW. Jana Chmielewskiego Dyrektora Skarbu Publicznego w Depcie Poznańskim w Poznaniu mieszkającego i Jozefa Lipskiego Generała brygady, w Czernieciowie w Powiecie Gnieźnieńskim miezkającego obydwóch opiekunów nad pozostałemi (po W. niegdy Chryzostomie Hrabu Lipskim majątności Ludomskiej w Powiecie Obornickim Deptu Poznańskiego leżącey składającej się z Ludom, z Boruchowa, Dąbrowki, Orłowa, Drzonka, Gorzewa, Wiardunek, starych Holędrow dwóch młynów to jest Pielki i Smolarza, dziedziców) małoletnemi dziećmi, Urr. Ignacym i Teresą Lipskimi, tudzież W. Jozefa Lipskiego Rotmistrza mieszkającego w Jaktorowie pod Zainem w Powiecie Kamińskim Deptu Bydgoskiego sukcesora beneficalnego uwiadomia, iż opiekuni wyżej wymienieni niemogąc inaczej przyjąć spadku pozostałości W. niegdy Chryzostoma Lipskiego na swych pupillow splywającego iak tylko z dobrodzieystwem Inwentarza

K o d. N a p. 4 6 1.

nie są obowiązani płacić dinguspadku tylko w części wyrownywającej wartości majątku który ich pupille pobierają.

8 0 2 N r o. 1.

Ząd pochodzi iż też wypłata w porządku i sposobie od sądu przepisany nastąpić tylko może.

8 0 8 l o c o A 11.

Rozpoczęcie processu likwidacyjnego na pozostałość W. niegdy Chryzostoma Lipskiego, jest zatem nieodzownie potrzebne, i nastąpić też bezwątpliwie może ile że i sukcesor każdy pełnoletni, zachowuje zawsze możność otrzymania dobrodzieystwa inwentarza, jeżeli nie uczynił iakiego aktu iako dziedzic, albo jeżeli niezapałd przeciw niemu wyrok, od którego niemasz appellacyi, a który go wskazuje, iako dziedzica prostego i bezwarunkowanego. — Na tenkoniec i gdy przekonalnie okazie okazie się, iż pozostałość W. niegdy Chryzostoma Lipskiego nie wystarcza na zaspokoienie hipotecznych a tym niemniej personalnych wierzycieli iak tuż z spisaneego przez W. Kamińskiego Pisarza Aktowego inwentarza pozostałości praesumować należy. — Plenipotent wzwyż wyrażony zapożywa przez Ur. Jana Wydrzyńskiego Burgrabiego ustanowionego przy Try-

482.

banale Cywilnym w Poznaniu mieszkającego wszystkich kredytorów pozostałości W. niegdy Chryzostoma Lipskiego ażeby się na audyencyą Przesw. Tryb. Cyw. Iwszey Instancyi Deptu Poznańskiego w Poznaniu w zamku sądowym agitującego się dnia 30. Czerwca 1810 roku o godzinie 9tej z rana lub w tenczas gdy process likwidacyiny na pozostałości W. niegdy Chryzostoma Lipskiego (w wydziale Iwszym) z rejestra sobie właściwego przywołany będzie, stawili, wierzytelności swe i pretensye iakiegokolwiek zrzodła na tęż pozostałość wpływ mające, na audyencyi likwidowali i dalszey rozprawy sądowej oczekiwali. — Wierzyciele i każdy pretensor niestawiający, będą z swemi pretensyami, od massy rozdzielenia między stawiających podlegającej odsuyniętemi czyli prekludowanemi i wolno im tylko będzie poszukiwać swego zaspokoienia na tey części pozostałości, ktoraby po zaspokoieniu stawiających pozostać się miała. Dla wierzycieli znajomości z Patronami przy Trybunale niemających wymieniają się Urr. Ollrych, Łukasiewicz, Joneman, Kosicki, Maciejowski, Zaborowski, Przepałkowski, Iabiński, Mittelstaedt, Topiński, Wierzbiński, Weisleder, Sarnowski, Dobielenki, Kaulfus Adwokaci. Dan w Poznaniu dnia 21. Kwietnia 1810.

Franciszek Ogradowicz.

Citatio Edictalis. Na wezwanie Urr. Antoniny z Chrzastowskich Trzeińskiej w Chłopowie pod Srodą i Nepomucena Trzeińskiego w Aporzynię pod Wągrowcem mieszkających jako opiekunów pozostałych dzieci nieletnich po niegdy Ur. Ludwiku Trzeińskim dobr. Chłapowa dziedzicu od ktorych Ur. Łukasz Sarnowski Patron przy Trybunale Iwszey instancyi Deptu Poznańskiego w obronie stawać będzie, Ja niżej podpisany Burgrabia przy tymże Trybunale przysięgły na zamku sądowym zamieszkały uwiadomiając wszystkich wierzycieli Ur. niegdy Ludwika Trzeińskiego, iż pomienieni opiekuni przekonawszy się z spisanege urzędownie inwentarza pozostałości, że spadek jest powiększey części obciążony długami, stosownie do przepisu prawa i zadczydowania rady familyney złożyli deklaracyą w Kancellaryi Trybunatu, jako spadek takowy iedynie z dobrodzieystwem prawa i inwentarza przyjmują, z kąd pochodzi, że długi tylko w proporcyi odpowiadającej wartości majątku opłacać są obowiązani; zapozywam niniejszym publicznie wszystkich iakiekolwiek pretensye do pomienionego spadku roszcujących, aby się na au-

dyencyi Trybunatu Iwszey Instancyi Deptu Poznańskiego Wydziału Igo na zamku sądowym odbywającej się dnia 30. Lipca r. b. z rana o godzinie 10. czyli w tenczas kiedy sprawa z rejestru przyzwoitego do sądenia przywołana zostanie, osobiście lub przez pełnomocnikow stawili i pretensye swoje dostatecznie udowodnione podali i likwidowali, w przypadku zaś niestawienia się z takowemi prekludowani i do tey iedynie massy odesłani zostaną, iakaby się po zaspokoieniu stawiających wierzycieli ieszcze pozostać mogła.

W Poznaniu dnia 24. Maia 1810.

Jan Wydrzyński.

List gończy. Pewny muzykant Michał Walter z Kopanicy, ktorzy na mocy złożoney przez niego kaucyi realney tymczasowo z więzienia wypuszczonym został uciekł, i do dalszego postępowania iego sprawy niestaną. Tenże jest 24 lat stary wzrostu małego, ospowatey bladey twarzy, włosow ciemno orzechowych, kończatey brody, i nosił przy areztowaniu iegoż; kurtkę zieloną sukienną, kamizelkę sycową bestrą, chustkę czarną, i białą na szyi, spodnie czarne sukienne, płaszcz szary molowy, i boty cielęce wykrawane, o kradzież różnych rzeczy obwiniony. Atoli na zchwyceniu powyższego inkułpata wiele zależy, przeto upraszają się wszystkie władze woyskowe i cywilne, ażeby w przypadku wysledzenia iegoż tegoż areztować i do domu więzienia ruteyszego za wynadgodzeniem wszelkich kosztow transportować kazali. W Wschowie d. 10. Maia 1810.

JK. Xcey Mei Sąd Podśędek. Krym Wschowski.

List gończy. Starozakonnny Elias Wolf właściciel puł domku w mieście Babimoście, 49 lat stary, wzrostu krępego, oczow i włosow czarnych, okrągłej twarzy, upada na prawą nogę, mówi dobrze ięzykiem polskim i niemieckim, o kradzież różnych rzeczy obwiniony zbiegł z dnia 12. na 13. Kwietnia r. b. z ruteyszego więzienia, odziaany w surdut ciemny zielony, spodnie skorzane, płaszcz granatowy, buty cielęce proste, na głowie kapelusz stary okrągły. Gdy na zachwytaniu tego inkułpata wiele zależy zatem upraszają się wszelkie władze woyskowe iak cywilne aby wzdarzeniu postrzeżenia, go areztowali i zazwroceniem kosztow do sądu Podśędkowskiego kryminalnego Wschowskiego pod bezpieczną zastoną odesłali. W Katgowie d. 21. Maia 1810.

Wydział sporny sądu Pokoju Powiatu Babimostkiego.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.